

Opuszczony okop



JÓZEF BIRKENMAJER

WYCIECZKA

Opuszczony okop

Opuszczony okopie, zapomniany okopie!
O ty śladzie ostatni, śladzie nieukojny
przeogromnej, okrutnej tej wojny,
co lat siedem po całej szalała Europie,
całą ziemią wstrząsała do posad,
w perzynę obracała krocie ludzkich osad,
ludzkich istnień gasiła tysiące, — —
cichy siedzę nad tobą — i w głębi twej topię
me spojrzenie — bezsłowne — gorące...

Opuszczony okopie — wijący się kręto,
jak olbrzymia tętnica lub żyła!
W ową krwawą godzinę, z płomienia poczętą,
w tobie przecie krew żywa tętniła!
Krew tętniła i wrzała w gorącym ukropie,
ból się w tobie przyczął, jak w zszarpanym nerwie;
krwawych ludzi gromady, nędzą zzarte i wściekle,
pełzły w tobie, jak gdyby robactwo po ścierwie...
Rany w sobie taileś zapiekłe — —
zapomniany, opuszczony okopie!

Opuszczony okopie — o pospólny grobie,
o męczeński cmentarzu ty bratni,
który szarzy żołnierze-skazańce,
na żer posyłani armatni,
już za życia kopali w ziemi — samym sobie!
Jakże ścichły tve rowy, tve schrony, tve szańce,
które — błyskawicowym biegnące zygzakiem —
waliły ongi w ziemię — albo w nieboskłony —
piorunem, co tnie, pali, miazdży i osłupia!...
Gromy stłały... i wszędzie — jakbyś posiał makiem —
taka cisza cmentarna i trupia...
Tu-owdzie drut kolczasty — rdzawy — niesprzątniony —
widnieje — niby strzępek cierniowej korony —
i dawnego męczeństwa jedynym jest znakiem...

Opuszczony okopie — zapomniany okopie!
Jakżeś ty się z latami odmienił!
Pamiętam, żeś był niegdyś jak rozwarta paszcza
hieny, która chciwie padlinę pożera
i ze stygnących trupów z lubością krew żłopie...
A otoś się, jak ogród, rozkwiecił, zazielenił,
cały w kwiatach, jagodach i haszczach...
Twoich twardych poprzecznic groźna, ostra krawędź,

która niegdyś zionęła ogniem kulomiotów,
dzisiaj się układła cicho przy mej stopie,
potulnie do ziemi się spłaszcza,
jak pies, co na skinienie pana swego gotów...
Krzewy leśne, co — niby druga tyraljera —
czołgały się nisko po ziemi,
wznoszą się wzwyż, gałęzmi chwiejąc zielonemi,
szelestem mnie wzywają: «Chodź, z nami pogawędź!
Chodź, chodź, nasz żołnierzyku! My stare kamraty!
Cóż to?... I ty się także odmieniles z laty?...»

Opuszczony okopie, zapomniany doszczętnie,
mnie jedynie nie schodzący z pamięci!
Zagubiłeś się wśród mchów i ścieżyn,
wśród paproci i wrzosów i jeżyn: —
widać pragniesz, by nie wiedział nikt o twojem piętnie
ludzkiego przekleństwa i sromu, —
żeby ludzie, boleścią lub wstydem przejęci,
nie chcąc na własne dzieło niszczycielskie patrzeć,
nie próbowali śladów twych ostatnich zatrzeć...
Choć kiedyś, gdy ich zagnała szala ogarnie nowy,
znów na siebie się rzucą — zajadli —
i znów się do kilofa wezmą i do szpadli,
zaczną w ziemi strzeleckie ryc rowy...
Dzisiaj — nie jesteś potrzebny nikomu...

Cichy siedzę nad tobą — zapomniany okopie...
Obaj milczym — nie mówim ni słówka.
Obaj — skryci w gęstwiny splot bujny —
wyteżamy wzrok ostry i czujny,
niby na pastwę losu rzucona placówka...
Patrzę — słucham — czy swego czy wroga wytropię...
Wśród twych wnęków, twych zapadłych kabin,
maskowanych kobiercem gęstych, jasnych muraw,
wyteżam wzrok przed siebie — i czuвам jak żóraw —
i w pogotowiu wciąż jestem...
A gdy ZJAWY nadejdą — w widzie czy niewidzie —
wówczas za pierwszym lekkim ich stopy szelestem
zerwę się, myśl w ich stronę zmierzę jak karabin,
wołając: «Stój!... Kto idzie?!...»

1930

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/birkenmajer-wycieczka-opuszczony-okop/>

Tekst opracowany na podstawie: Józef Birkenmajer, Wycieczka, Poezje, Warszawa 1932.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Marta Niedziałkowska, a korektę ze źródłem wikiskrybiowie. Dofinansowao ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.